MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 9. Warszawa, Grudzień 1930. Rok IX.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie: Zł. 18.
Przedpłata zagranicą Zł. 20.
Członkowie Polskiego Tow. Heraldycznego otrzymują Miesięcznik za dopłatą zł. 12 do wkładki rocznej.

Wkładki i przedpłatę należy wpłacać na konto P.K.O. № 21621.
Korespondencję i rękopisy nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

O falsyfikatach w Archiwum Skarbca Koronnego.

Badaczom naszym zajmującym się dziejami Archiwum Koronnego wiadomem było, iż do Archiwum Skarbca Koronnego podrzucono w końcu XVII wieku pewną ilość podrobionych dokumentów z XI do XIII stulecia. Dokumenty te znalazły się wśród innych, autentycznych, w inwentarzu Archiwum Koronnego w r. 1682 ogłoszonym drukiem przez Rykaczewskiego[1]).

Profesor Uniw. Balzer stwierdza istnienie 5 niewątpliwych falsyfikatów w dziale dotyczącym ziemi krakowskiej: ,,na czele znane dwa rzekome dokumenty Sieciecha i Skarbimira z 1088 i 1113, a dalej inne, z 1145, 1205 i nawet jeszcze 1287, których wystawcy określają się jako ,,exercituum duces". Z takiego ich określenia, a częściowo z treści wynika, że podróbki dokonane zostały już bardzo późno, conajwcześniej, przy końcu wieków średnich, czy nawet później jeszcze"[2]). W rozprawie zaś dr-a Kłodzińskiego pod tyt.: ,,O Archiwum Skarbca Koronnego na Zamku Krakowskim"[3]) znajduje się w tej kwestji następujący ustęp: ,,Podczas inwentaryzacji z roku 1682 podrzucono do Archiwum Skarbca kilka dokumentów nieudolnie podrobionych, a mianowicie dokumenty z roku 1088, 1113, 1146, 1205, 1305, 1287 i 1440 (razem 7. Zob. Rykaczewskiego Inventarium str. 192 do 193 — 4 dokumenty wojewodów krakowskich, Sieciecha, Skarbimira, Stefana i Mikołaja, na str. 194, 2 dokumenty wojewodów krakowskich Żegoty i Alberta ze Żmigrodu, oraz na str. 203 dokument z r. 1440 dotyczący Wojeńskich), pomieszczając je w dziale dokumentów województwa krakowskiego. Dokonali tego sami komisarze w osobistym interesie zaspokojenia swojej próżności rodowej, aby wykazać swe pochodzenie od odległych i znakomitych przodków; nie może być wolny od tego zarzu-

---

[1]) Rykaczewski E. Inventarium omnium et singulorum Privilegiorum, Litterarum, Diplomatum... quaecumque in Archivo Regni... continentur. Paryż 1862. [2]) Balzer O. Skarbiec i Archiwum Koronne, Lwów 1917, str. 264. [3]) Archiwum Komisji historycznej, serja II. t. I. Kraków 1923, str. 254.

tu sam przewodniczący komisji ks. Stanisław Wojeński, biskup kamieniecki, który także uległ niezbyt zaszczytnej pokusie, podrzucając akt sfałszowany z roku 1440, dotyczący rzekomych swoich przodków z XI wieku".

Innych wzmianek o tem podrzuceniu dokumentów do Archiwum Koronnego nie znalazłem. Sądzę więc, że szczegóły jakie zebrałem w tej sprawie, nie są dotychczas znane. Wskazują one na znacznie większą rolę ks. Woieńskiego przy fałszowaniu i podrzucaniu dokumentów, aniżeli ta, którą mu dr. Kłodziński przypisywał.

Do rąk moich dostał się rękopis p. tyt.: „*Genealogja Domu Ichmm. PP. Woienskich Ex Lib. G. Stanislai Rozanka Vicecap. C. Cracovien. R. 1652 zebrana. Do której Familij referuie się respective Dom Ichmciów Panów Lanckoronskich iako Principalis Ramus tey Genealogij tudziesz Ichmciow P. P. Russockich, Chrząstowskich etc. wszystkich de Stemmate Zadora sive Płomieńczyk*".

Rękopis ten przechowywany był do niedawna z wielkim pietyzmem u jednej z rodzin Zadorczyków, jako dokument niezwykłej starożytności i świetności rodu. Ma on także tytuł łaciński: „*Flamma rediviva e bustis et cineribus Atavorum erumpens, olim factis, nunc exemplis Woienskiorum a Brzezie Domum collustrans ex Veterum Historiis antiquis documentis Imperatorum, Regum, principum privilegiis excitata. A. Dni MDCLII*", pod którym znany był Niesieckiemu. Cały artykuł o rodzinie Woieńskich — z wyjątkiem niektórych danych o ostatniem pokoleniu — i najstarsze wiadomości o Lanckorońskich w „Koronie Polskiej" oparte są na tym manuskrypcie.

Autorem manuskryptu był, jak to wynika z dedykacji poświęconej jego braciom, ks. Stanisław Woieński, kanonik krakowski, sekretarz IKM.

Oto dzieje Zadorczyków na podstawie rękopisu ks. Woieńskiego: Rycerz francuski Zadora przybył do Polski koło r. 1060. Król obdarzył go obszarem ziemi niedaleko Krakowa. Zadora założył tam wieś, którą nazwał na pamiątkę rodowego majątku we Francji Bresse, co z czasem spolszczono na Brzezie. Osiedliwszy się w Polsce, pragnął Zadora, by w tym kraju wiedziano, jakiego on jest rodu. Wyjednał sobie zatem dyplom króla Filipa I. francuskiego, wystawiony w r. 1065 i zaopatrzony pieczęcią królewską, który ks. Woieński podaje w dosłownym odpisie, a którego transumpt znalazł się później w dokumencie Władysława III. z r. 1440 przechowanym w Archiwum Koronnem[4]). Król francuski stwierdza w tym dyplomie, iż ród Zadory zajmował od wieków wybitne stanowisko we Francji i pochodził od gubernatora Galji za czasów imperatora rzymskiego Antoniusza Verusa, a zarazem bliskiego krewnego tego cesarza.

W herbie używa ta rodzina — podobnie jak cesarz Antoniusz Verus — głowy lwa ziejącego ogniem z paszczy.

Zadora ożenił się w Polsce z dziedziczką dóbr „Kransthow" i miał z nią potomstwo. Stwierdza to dokument wojewody krakowskiego i hetmana — „exercituum dux" — Sieciecha z r. 1086. Między świadkami występuje na tym dokumencie Simon de Gay.

Wnukiem Zadory był biskup wrocławski Walter, o którym obszernie pisze Długosz, wspominając, iż był herbu Zadora. Otóż ten Walter otrzymuje darowiznę wsi Raszów od swojego ojca Idziego w roku 1108, aktem zdziałanym wobec wojewody krakowskiego i hetmana Sieciecha. Innym dokumentem tego Idziego, już kasztelana sandomierskiego, spisanym wobec Skarbimira, wojewody krakowskiego i hetmana w r. 1113, dostały się pozostałe dobra braciom Waltera. Przywilejami książąt, aktami wojewodów lub sędziów krakowskich, przytoczonemi w odpisach, przeprowadza ks. Woieński nieprzer-

[4]) Zob. Rykaczewski, Inventarium str. 203.

waną genealogję rodu Zadorczyków — piastującego już w XII i XIII wieku wysokie godności duchowne i świeckie — od protoplasty Zadory aż do czasów Kazimierza Wielkiego. Za króla tego żyło dwóch wybitnych przedstawicieli rodu: Zbigniew, hetman, i Stanisław, poseł do cesarza i innych panujących, który wsławił się szczególnie posłowaniem do Wenecji, stąd otrzymał przydomek Venetus. Obaj bracia byli w łaskach nietylko u swojego władcy, ale także u cesarza rzymskiego Karola IV, zwłaszcza Zbigniew, który na czele własnego pocztu 500 jeźdźców towarzyszył mu w wyprawie do Rzymu. To też cesarz nadał obu braciom tytuł hrabiowski w r. 1355, udostojniając zarazem ich herb przez dodanie złotego orła itd. Ks. Woieński przytacza in extenso ten cenny dokument. Można go także odszukać w aktach grodu krakowskiego, do których wnieśli w r. 1646 Wespazjan Lanckoroński, podówczas proboszcz bobrownicki, i Przedborz Lanckoroński[5]) oblatę dokumentu Kazimierza Wielkiego z r. 1370, zawierającego transumpt owego dyplomu hrabiowskiego, zatwierdzenie tego tytułu w Polsce, a zarazem nadanie Przedborzowi i Pakosławowi, synom comesa Zbigniewa, miasta Włodzisławia z okolicznemi wsiami.

Podczas gdy potomkowie Zbigniewa, Lanckorońscy, stale przebywali w Krakowskiem, a później posiadali także wielkie dobra na Rusi i piastowali wysokie godności w kraju, potomkowie Stanisława, Woieńscy, ciągle zmieniali swoje siedziby, a nawet przez długi czas przebywali poza krajem. Stąd dzieje ich w Polsce są stosunkowo mniej znane. Już syn Stanisława „Wenety", Jan, przeniósł się do Wielkopolski, gdzie został sędzią ziemskim poznańskim. Jest to znany z dziejów końca XIV wieku „krwawy djabeł". Za czasów Jagiełły dostał się on pod zarzutem różnych zbrodni do turmy, a majątki jego uległy konfiskacie. Jan wymknął się jednak z więzienia i znalazł schronienie na dworze cesarskim. Gdy jednak ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie, wysłał na potrzebę grunwaldzką syna swego Andrzeja w 40 koni. Odzyskał tem łaskę królewską, zwrot skonfiskowanego mienia, a z czasem został kasztelanem bieckim. Syn jego Andrzej Woieński jako stolnik brzeski podpisał w r. 1436 pokój w Brześciu z Krzyżakami, a później był podskarbim królewskim. Wnuk jego, również Andrzej przesiedlił się na Śląsk. Potomkowie jego w koronie czeskiej brali małżonki z pierwszych domów tamtejszych. Między innymi Jan z żony Waldsteinówny — nazwisko głośnego wodza z wojny trzydziestoletniej było dobrze znane i w Polsce XVII wieku — miał syna Andrzeja, który powrócił do kraju i służył za Zygmunta I. jako rotmistrz J. K. M. przeciwko Moskwie, a za wierną służbę otrzymał różne przywileje. By nie było nieporozumień co do jego pochodzenia, cesarz Ferdynand I wystawił mu w r. 1560 odpowiedni dokument, zatwierdzając tytuł hrabiowski nadany przodkom jego przez Karola IV. Andrzej nabył dobra w Inflantach. Gdy Szwedzi zagarnęli ten kraj, syn jego Maciej osiedlił się w Małopolsce i tu został burgrabią myślenickim. Był również sekretarzem królewskim. Małżonce swojej Kaczyckiej, a następnie drugiej żonie Ochockiej zabezpieczył posag w aktach ziemi sandomierskiej r. 1624, względnie w grodzie krakowskim r. 1640. Synem z pierwszego małżeństwa był autor wspomnianego rękopisu ks. Stanisław Woieński.

Obok obszernych wzmianek o swoich przodkach, popartych licznemi odpisami dokumentów — jest ich czterdzieści — pisze on także o sobie, ale stosunkowo niewiele. Nie wiemy nawet o nim — podobnie jak i o jego ojcu — gdzie i kiedy się urodził. Wiemy natomiast, że odbył studja na uniwersytecie w Krakowie i na różnych uniwersytetach w Niemczech, był na dworze cesarskim, studjował następnie na uniwersytecie w Bolonji. W Rzymie uzyskał święcenia kapłańskie. Powróciwszy do kraju był sekretarzem

[5]) Archiwum Ziemskie w Krakowie, Akta grodzkie krakowskie, ks. 577 p. 2069 i nast.

królewskim. Został archidiakonem pileckim. Jeździł do Francji w poufnej misji od Jana Kazimierza do ks. Kondeusza. Wysługiwał się magnatom, a w szczególności Lubomirskim. M. i. jako zastępca domu Lubomirskich jeździł do Frankfurtu, gdzie się odbywała elekcja cesarza. W czasie inwazji szwedzkiej schronił się na Węgry i tam oddał usługi egzulantom polskim. Po zakończeniu wojny ze Szwedami, uzyskał w r. 1660 od króla prezentę na kanonję krakowską. I tu spotkał go ze strony kapituły krakowskiej srogi zawód i afront, o którym się obszernie rozpisuje.

Uzyskawszy prezentę królewską i instytucję od biskupa krakowskiego, zgłosił się ks. Woieński dla objęcia przypadającej mu kanonji, przyczem przyprowadził świadków dla przeprowadzenia wywodu szlachectwa, wymaganego dla uzyskania godności kanonika katedralnego krakowskiego. Recepcji jednak nie otrzymał. Nie zważając na liczne dokumenty dowodzące starożytności i świetności rodu Woieńskich, kapituła okazała się drobiazgową przy przeprowadzaniu wywodu. Świadków przyprowadzonych przez ks. Woieńskiego odrzuciła, jednego z nich Mokrskiego, iż nie był rodowcem, lecz tylko szwagrem wywodzącego się, drugiego Bębnowskiego, ponieważ nie był posesjonatem, również świadków z rodu babek, ojczystej i macierzystej, Brzezińskiego i Andrzeja Molendę, także do przysięgi nie dopuściła. Ks. Woieński umieścił w swoim rękopisie odpisy dokumentów dotyczących swojego procesu z kapitułą krakowską i wywodu szlachectwa przed sądem sejmowym. Proces zakończył się zupełnem jego zwycięstwem, uznaniem jego pochodzenia od 8 pokoleń znakomitych i zasłużonych przodków, wreszcie kapitulacją kapituły, która go do grona swojego przyjęła.

Wspomina on jeszcze o genealogji i dokumentach rodu Woieńskich, które ojciec jego Maciej wniósł w r. 1647 do aktów ziemskich krakowskich.

Ostatnim dokumentem, który się znajduje we wspomnianym rękopisie jest darowizna ks. Woieńskiego w r. 1670 części wsi Minogi, Skałki i Nowejwsi, które z działów rodzinnych na niego przypadły, na rzecz młodszego brata Jana z Brzezia Woieńskiego, burgrabiego zamku krakowskiego. Brat ten — jedyny żonaty w rodzinie — miał kilkoro dzieci, które jednak młodo pomarły, pozostał mu tylko jeden syn. Do niego oczywiście odnosi się wezwanie ks. Woieńskiego do młodszego pokolenia Woieńskich, by naśladowało cnoty starszego, tak jak ono szło śladami przodków: „*prout nos antenatorum nostrorum, ita Vos nostras in agendo imitemini Virtutes*".

Oprócz tego egzemplarza rękopisu ks. Woieńskiego z datą 1652, a sięgającego faktycznie co najmniej 1672 r., istnieje drugi egzemplarz w Bibljotece Jagiellońskiej[6]). Egzemplarz ten wcześniejszy — data 1651 — i o wiele ozdobniejszy od wspomnianego poprzednio — z wizerunkami przodków, dux Zadora i Jasco de Brzezie — jest jednak w treści znacznie skromniejszy. Najstarszy dokument, umieszczony w nim w odpisie, dotyczy Jaśka z Brzezia i sięga zaledwie roku 1251. Pięknie wykonane drzewo genealogiczne zaczyna się tylko od Stefana, kasztelana wojnickiego r. 1300. Począwszy od tego Stefana zawiera ten egzemplarz te same odpisy dokumentów, jakie się znajdują w późniejszym rękopisie ks. Woieńskiego. Natomiast posiada on dokument dotyczący rodziny Kaczyckich, którego w tamtym niema. Jest to odpis dyplomu Zygmunta Augusta z r. 1557, zawierający transumpt przywileju Bolesława Wstydliwego z r. 1252 dla Świętosława z Kaczyc i stwierdzający starożytność rodu Stanisława Kaczyckiego — dziada macierzystego ks. Woieńskiego — dla którego został wydany.

---

[6]) Na który zwrócił mi uwagę dr. K. Piotrowicz. Zapisany on jest pod l. 1890 rękopisów tej bibljoteki. Zob. Wisłocki W. Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1877.

Z dokumentów, które ks. Woieński przytacza w odpisach, rzeczywiście kilka znajduje się w aktach. Są to przedewszystkiem akta jego procesu z kapitułą krakowską. Ślady procesu i wyrok znajdują się w „Conventionaliach" grodu warszawskiego z roku 1661[7]). Najobszerniejsze jednak zapisy zawiera w tym względzie Metryka koronna z r. 1662 (ks. 204 f. 62 v do 87). W niej też znajdujemy odpisy dokumentów, które ks. Woieński przedłożył do swojego wywodu szlachectwa. Pierwsze z nich odnoszą się do ojca jego Macieja, i zawierają zabezpieczenie posagu i wiana po 20 tys. zł. pol., które zeznaje w aktach ziemskich sandomierskich w r. 1624 *„Generosus et Excellens Matthias Wojeński Academiae Cracovien. Doctor et Profesor in Rzęzuszno haeres"* na rzecz swej małżonki Ewy *„Generosi quondam Stanislai Kaczycki filiae"*. Drugi zapis zdziałany w r. 1640 w grodzie krakowskim[8]) przez tego samego *„nobilis et excellens*[9]) *Matthias Woieński, Medicinae Doctor in Minoga haeres"* na rzecz drugiej żony *„nobilis Barbarae Alexandrae Ochocka"*.

Do dziadka, Andrzeja Woieńskiego, odnosi się szereg dokumentów. M. i. akt ślubu zawartego 21. listopada 1582 w *Kościanie* między *„generosus Andreas Venetius Woieński, S. R. M. Rothmagister, et Justina a Brzezno"*. Wiarygodność aktu stwierdza nietylko notarjusz publiczny obecny na ślubie, ale — rzecz niebywała — nawet prymas Karnkowski. Jest dalej odpis dokumentu Władysława IV z 14 lutego 1643, w którym król stwierdza, iż w aktach Metryki koronnej znajduje się zapis o odstąpieniu dóbr Wawendorff w powiecie parnawskim, przez Jerzego Fahrensbecka, *„Generoso Andreae Woieński de Brzezie"*, przyczem przytacza transumpt dokumentu króla Zygmunta III z 31. stycznia 1588, dotyczącego tej transakcji.

W Metryce koronnej z r. 1588, bardzo dobrze zachowanej, niema śladu takiego aktu, zaś w Metryce koronnej z r. 1643 brakuje pewna ilość kart, gdyż zapisy zaczynają się dopiero od 14 marca 1643 (ks. 188). Widocznie karty, które rzekomo zawierać miały dokument Władysława IV, dotyczący owej transakcji Andrzeja Woieńskiego, zaginęły. Może wiedział coś o tem sekretarz królewski, ks. Woieński.

Dalszy wywód opiera się na szeregu dokumentów z XVI, XV i XIV wieku, których odpisy znajdują się we wspomnianych na początku rękopisach ks. Woieńskiego. Do nich należy m. i. przywilej Władysława Jagiełły z r. 1413 zawierający streszczenie dziejów kilku pokoleń przodków ks. Stanisława, a także wzmiankę o nadaniu tytułu hrabiowskiego Zbigniewowi i bratu jego Stanisławowi przez Karola IV.

Oczywiście figuruje w wywodzie także i dyplom Karola IV, na podstawie oblaty wniesionej w r. 1646 przez Wespazjana i Przedborza Lanckorońskich do aktów grodu krakowskiego. Wywód kończy się na 8-mej generacji przodków ks. Woieńskiego, a mianowicie na Stefanie, hetmanie za czasów Łokietka, później kasztelanie wojnickim.

Przedłożonym przez ks. Woieńskiego dokumentom dano zupełną wiarę. W wyroku zaznaczono, iż wywód z 8-miu pokoleń przeprowadzono dokumentami oryginalnemi niepodlegającemi żadnym podejrzeniom: *„Per litteras partim pergameneas, partim papireas in originalibus productas, sanas, salvas et integras omnique suspicione carentes"*.

---

[7]) Archiwum Główne warszawskie, ks. 33, p. 231, 293 i nast. [8]) Jest w Archiwum ziem. krakow. Inscrip. castr. Cracov. ks. 251 p. 965. [9]) Tytulatura ta przysługiwała doktorom, n. p.: „Excellentes Andreas Szymonowicz S. R. M. Secretarius, Martinus Nuszczyński Iuris Utriusque Medicinae Doctores Consules.. Excellens Stanislaus Barcz, Medicinae Doctor, Scabinus... Leopolienses, Excellens Christophorus Cykon Medicinae Doctor, Consul Leopoliensis", wszyscy w akcie miejskim lwowskim z r. 1698, który posiadam.

Król trzymał oczywiście stronę swojego sekretarza, używanego do tajnych zleceń, nadto zapewne urażony był nieuwzględnieniem swojej prezenty przez kapitułę. Ks. Woieński cieszył się protekcją możnych panów, jak Lubomirscy i Lanckorońscy. Zwłaszcza ci, po wniesieniu dyplomu Karola IV do aktów krakowskich, byli z nim silnie związani wspólnym interesem, a przegraniem sprawy przez ks. Woieńskiego i zakwestjonowaniem dokumentów, któremi się wywodził, byliby w wysokim stopniu skompromitowani. Zresztą któż z zasiadających w sądzie sejmowym rozumiał się na starych dokumentach?

Dowód z dokumentów był jednak wobec obowiązujących przepisów niewystarczający. Do wywodu szlachectwa przepisane były bowiem zaprzysiężone zeznania 6 szlachty, po dwóch z rodu ojca, matki i babki ojczystej wywodzącego się, stwierdzające, że ten pochodził z ich rodu. Tymczasem matka i babka ks. Woieńskiego były, jak podał, ostatnie z rodu, a z rodziny Woieńskich pozostali tylko ks. Stanisław i jego bracia. Znaleziono wyjście w ten sposób, że sam ks. Woieński uroczystą przysięgą miał stwierdzić prawdziwość przedłożonej genealogji i dokumentów udowadniających ją, a przysięgę jego poprzeć miało sześcioro szlachty, również zaprzysiężonych. Po złożeniu przepisanej przysięgi miał być ks. Woieński uznany za godnego piastowania godności zastrzeżonych rodowej szlachcie i trzymać się zatem przy kanonji krakowskiej.

Przysięgę złożył ks. Woieński wraz ze swoimi pomocnikami w grodzie warszawskim. Nastąpił jeszcze krótki wywód przed kapitułą za pośrednictwem świadków, których przyprowadził. Kapituła zrezygnowała, po przegranym procesie, z dalszej walki i dopuściła świadków do przysięgi. Był między nimi krewny ks. Woieńskiego po matce Molenda, dalej jakiś kleryk mniejszych święceń, Stocki itp. Stwierdzili oni, po zaprzysiężeniu, iż ojciec ks. Woieńskiego był herbu Zadora, matka, Ewa Kaczycka, herbu Trąby, babka ojczysta, Justyna Brzezińska, herbu Kroje, babka macierzysta, Katarzyna Molendzianka, herbu Gryf.

Po przeprowadzeniu tego wywodu uzyskał ks. Woieński upragnione przyjęcie do grona kanoników katedralnych krakowskich.

W manuskrypcie ks. Woieńskiego z daty 1652 (w rzeczywistości znacznie późniejszym) znajduje się, jak już wspomniałem, wzmianka o dyplomie Zygmunta III, zatwierdzającym dokumenty i genealogję rodu Woieńskich, oblatowanym w aktach ziemskich krakowskich nazajutrz po św. Michale Archaniele r. 1647.

Rzeczywiście w aktach[10]) tych znajduje się *„Oblata Genealogiae Woienskim serviens"*. Maciej Woieński, sekretarz J. K. M., dziedzic Minogi, wniósł imieniem własnem, tudzież synów swoich ks. Stanisława, archidjakona pileckiego i sekretarza J. K. M., Władysława, Aleksandra, Jana Kantego i Ludwika oblatę dyplomu Zygmunta III, zaopatrzonego własnoręcznym podpisem królewskim i pieczęcią królestwa z r. 1605. W dyplomie tym król zatwierdza ze względu na zasługi niegdy *„Generosi Andreae Woienski e Comitum Venetiorum a Brzezie familia progeniti"* synom jego Janowi i małoletniemu Maciejowi przywileje rodziny i stwierdza pochodzenie ich w prostej linji w 7-mem pokoleniu od przodka Stefana, zaznaczając, iż ród osiadł w Polsce od 600 lat i pochodzi od gubernatora Francji z czasów rzymskich. Dyplom zawiera transumpty dokumentów znanych nam z rękopisu ks. Woieńskiego, począwszy od aktu Drogomira, sędziego krakow. z r. 1379, dotyczącego nieżyjącego już Stefana, kasztelana wojnickiego i wnuka jego Jana. Jest oczywiście i transsumpt dyplomu Jagiełły z r. 1413 i zatwierdzenie przez cesarza Ferdynanda w r. 1560 Andrzejowi hr. z Brzezia Woieńskiemu tytułu hrabiow-

---

10) Acta terrestr. Cracovien. ks. 135 p. 665 i nast.

skiego, nadanego jego przodkowi Stanisławowi z przydomkiem „Venetus" przez cesarza Karola IV w r. 1355 itd. Są to dokumenty, które później zużytkowane zostały przez ks. Woieńskiego przy jego wywodzie szlachectwa.

Bezpośrednio po tej oblacie znajduje się pod tą samą datą w tej księdze ziemskiej krakowskiej na karcie 692 zapiska p. t. „*Woienski manifestatur*". Maciej Woieński stwierdza, że na trzeci dzień po koronacji najmiłościwiej panującego króla, bez żadnego współdziałania z jego strony, „motu proprio" Jego Królewskiej Mości wezwany został do pasowania na rycerza, i że z tej okazji również „motu proprio" J. K. Mości wystawiono mu przywilej, który musiał oczywiście z należną czcią przyjąć. Przywilej ten został wpisany i oblatowany. Obawiając się, by przywilej ten nie wprowadził kogo w błąd co do jego starożytnego szlachectwa, wnosi niniejszy uroczysty protest, a zarazem deklarację starożytnego szlachectwa stwierdzonego dokumentami i genealogją swoją.

Dość niewyraźna treść tego dokumentu dawała jednak do poznania, iż zaszła zapewne dziwna pomyłka, że posiadacza tak znakomitego rodowodu, panujący podówczas król Władysław IV wbrew jego woli nobilitował wkrótce po swojej koronacji, a Maciej Woieński tę oznakę łaski królewskiej swojego czasu pokornie przyjął, a dopiero w 14 lat później przeciwko tej swojej nobilitacji zaprotestował.

Na podstawie wspomnianego protestu, nietrudno było znaleźć akt nobilitacji Macieja Woieńskiego. Oblata tego dokumentu znajduje się w Metryce koronnej (ks. 183 f. 205 i następne). Wpisano tam dyplom króla Władysława IV, który ze względu na nieśmiertelne zasługi Akademji krakowskiej, jednego z obywateli tej Akademji, rozwijającego już od przeszło 20 lat działalność naukową, Macieja Woieńskiego, trzeciego dnia po swojej koronacji, dnia 7 lutego 1633, publicznie pasował na rycerza, a równocześnie z mocy władzy królewskiej zaliczył go wraz z potomstwem do szlachty Królestwa Polskiego. Król zaznaczył przytem, iż z pisma cesarza Ferdynanda II wiadomem mu jest, iż Maciej Woieński jest szlachcicem świętego państwa rzymskiego: „*De plenitudine regiae nostrae potestatis eundem Matthiam Woieński nostris ac regni Poloniae veris et legitimis nobilibus una cum successoribus suis praesentibus ac futuris adscripsimus cooptavimusque, quem sacri Romani Imperii verum iustum ac legitimum nobilem esse ex litteris serenissimi Imperatoris Ferdinandi secundi avunculi nostri feliciter regnantis certo liquidoque scimus*".

Król pozwolił mu używać herbu, którego w Cesarstwie używa, udostajniając ten herb przez dodanie miecza królewskiego, wreszcie ogłosił, iż nazwał go Plomenius Woieński. Dyplom datowany z 10 lutego 1633.

Na ten dyplom nobilitacyjny królewski, którego oblatę wniósł był w r. 1633 do Metryki koronnej, powołał się Maciej Woieński, gdy mu Wojciech Drachowski zarzucił nieszlachectwo. O starożytnem swojem szlachectwie podówczas nie wspominał. Sprawa toczyła się w r. 1638 i oparła się o króla. Władysław IV stwierdził, iż z okazji swojej koronacji nadał przywilej szlachecki Maciejowi Woieńskiemu i zaliczył go do stanu rycerskiego, a to na podstawie prawa przysługującego majestatowi królewskiemu i zwyczajów Królestwa, z okazji koronacji królewskiej od dawna istniejących. Drachowskiego, który naganił szlachectwo Woieńskiemu, chociaż wiedział o przywileju nobilitacyjnym królewskim, skazano na karę przewidzianą prawami Królestwa[11]).

---

[11]) Archiwum Główne warszawskie, Akta conventionalia grodu warszawskiego z r. 1638, ks. 37, fol. 684 i 686.

Z punktu widzenia prawnego wątpliwem jest, czy wyrok ten był słuszny. W myśl konstytucji z roku 1601, nie przysługiwało bowiem królowi prawo nadawania szlachectwa bez zgody sejmu, a o prawie zwyczajowem udzielania nobilitacji z okazji koronacji królewskiej, niema tam mowy[12]).

W dziewięć lat po sprawie z Drachowskim wyrzekł się Maciej Woieński uroczyście nobilitacji królewskiej. Dokumenty rodu Woieńskich były już wtenczas gotowe, przynajmniej te, które odnosiły się aż do czasów Łokietka.

Wszystkie dokumenty wyszczególnione w oblacie krakowskiej z r. 1647, wraz z dyplomem Zygmunta III z r. 1605, dalej transumpta w wywodzie szlachectwa ks. Woieńskiego przed sądem sejmowym, wreszcie odpisy dokumentów w obu egzemplarzach księgi rodowej Woieńskich są — z wyjątkiem zapisów Macieja Woieńskiego dla swoich małżonek i późniejszych aktów majątkowych jego synów — falsyfikatami. Zapisu Macieja Woieńskiego z aktów sandomierskich nie udało mi się sprawdzić. Natomiast zapis z aktów krakowskich z r. 1640 jest autentyczny, tylko opuszczono w nim jego godność doktora medycyny w księdze rodowej.

Rozpatrzenie krytyczne wszystkich dokumentów przedłożonych przez ks. Woieńskiego przy jego wywodzie szlachectwa i umieszczonych w jego księdze rodowej, przekraczałoby znacznie zamierzone rozmiary niniejszej pracy. Ograniczę się więc tylko do kilku przykładów:

Dyplom króla Filipa francuskiego z r. 1065 nie wymaga chyba komentarzy. Do dokumentów Sieciecha i Skarbimira, wojewodów krakowskich i „hetmanów" z r. 1086, 1108 i 1110, odnoszą się te same zastrzeżenia, jakie uczynił prof. Balzer przy rzekomych dokumentach tych „exercituum duces", wymienionych w Inwentarzu z r. 1682. Przy dokumencie z r. 1108 dodam jeszcze następującą uwagę:

Biskup wrocławski Walter, nie był, jak to nowsze badania wykazały, ani Zadorczykiem, ani nawet Polakiem. Był on podobnie jak i brat jego Aleksander biskup płocki, którego Długosz zalicza do rodu Dołężan, zakonnikiem klasztoru w Malonne w diecezji leodyjskiej. W Malonne spoczywali ich przodkowie[13]).

Ks. Woieński fabrykując dokumenty z r. 1108 o Walterze „wpadł" zaufawszy Długoszowi. Długosz, zaliczając najwybitniejszych biskupów z XI i XII wieku — a należeli

---

[12]) Autor znanego „Liber Chamorum" sierdzi się mocno w swoim rękopisie z powodu pasowania na rycerza — również z okazji koronacji Władysława IV — Jana Rudawskiego, wójta latowickiego, który od tej pory zaczął używać szlachectwa. Był to ojciec ks. Wawrzyńca Jana Rudawskiego, autora Historji Polskiej za lata 1648—1660, wydanej w r. 1855 przez Spasowicza. Ks. Rudawski starał się również o przyjęcie do kapituły krakowskiej, spotkał się jednak z odmową z braku wywodu przepisanych 4 pokoleń szlacheckich. Miał o to wielki żal do kapituły. Nie chwycił się jednak takich sposobów jak ks. Woieński. O pochodzeniu swojem włościańskiem widocznie nie zapomniał, gdyż w historji swojej niejednokrotnie użala się nad niedolą poddanych w Polsce. Na próżności i jemu także nie zbywało. Matkę swoją, z rodu warszawskich Gizów, robi baronówną. Autor „Liber Chamorum" pisze, iż Jan Rudawski „*pojął w Warszawie dziewkę Balzera Gizy, mieszczanina*". Z notatki w „Liber Chamorum" wynika, podobnie jak i z procesu Drachowskiego, iż szlachta nie uznawała nobilitacyj koronacyjnych. Bliższe dane o wspomnianym rękopisie „Liber Chamorum" w prof. Semkowicza „Wywodach szlachectwa" str. VIII i 216 i nast. Egzemplarz petersburski znajduje się już w Bibljotece Uniw. warszaw.: Pol. F. IV. 103. [13]) Zob. Berlière U. Monasticon belge, Bruges 1890 t. I i II i Revue bénédictine, tom VIII 1891. Dokumenty, na których się opiera ks. Berlière, przedrukowane przez ks. J. Ostrowskiego w „Miesięczniku pasterskim płockim" r. 1923 Nr. I. W tej kwestji pisali: Abraham W., Organizacja Kościoła w Polsce, Lwów 1893, Semkowicz W., Rocznik t. z. świętokrzyski dawny, Kraków 1910, Górka O., Studja nad dziejami Śląska, Lwów 1911, a najbardziej wyczerpująco Bachulski A., Założenie klasztoru kanoników regularnych w Czerwieńsku, Warszawa 1929.

do nich bezsprzecznie Walter i Aleksander — do narodowości polskiej i do rodów szlacheckich polskich, czynił to oczywiście z pobudek patrjotycznych. Ks. Woieński działa jednak tylko z próżności.

Na nieznajomość dyplomatyki polskiej przy fałszowaniu powyższych dokumentów, tudzież późniejszych z XII i pierwszej połowy XIII wieku, wskazuje umieszczenie przy wymienianiu świadków przyimka „de", np. Zacharias de Zwolenie, Simon de Gay, Svantoslaus de Wola r. 1086, itd. W dokumentach z r. 1182, 1200, 1205 i 1257 Mikołaj i Żegota, wojewodowie krak., to znowu „exercituum duces".

Sędzia z przydomkiem „krwawy djabeł" istniał rzeczywiście u schyłku XIV wieku w Wielkopolsce. Nie miał jednak na imię Jan, jak to twierdzi ks. Woieński w swojej księdze rodowej, wzgl. w rzekomym dokumencie Jagiełły z roku 1413, lecz Mikołaj i nie był sędzią poznańskim, lecz kaliskim, jak to stwierdzają zupełnie pewne źródła[14]).

Do syna tego rzekomego Jana, sędziego poznańskiego, Andrzeja, odnosi się kilka wzmianek w pracach ks. Woieńskiego. W księdze rodowej twierdzi on, iż ten Andrzej Woieński, jako stolnik brzeski, podpisał traktat brzeski w r. 1436. W Voluminach legum[15]) znajdujemy wśród świadków na dokumencie króla Władysława Jagiełły zatwierdzającym pokój brzeski, m. i. stolników: Woieńskiego, brzeskiego i Kaczkowskiego inowrocławskiego. Zapiska ta zasługuje na szczególną uwagę, raz, że używanie nazwiska na „ski" lub „cki" jest w tym czasie jeszcze stosunkowo dość rzadkie, a następnie, ponieważ Woieński i jego najbliższy sąsiad podani są bez imienia, wypadek w dokumentach średniowiecznych zupełnie odosobniony. Autentyczność samego dokumentu nie ulega wątpliwości. Nie uważam jednak za wykluczone, czy ks. Woieński nie uskutecznił w danym ustępie pewnych „poprawek".

W roku 1437 miał być wspomniany Andrzej już podskarbim królewskim. Świadczyć ma o tem — umieszczony w odpisie w Metryce koronnej przy wywodzie ks. Woieńskiego — dokument Bartosza, sędziego i Piotra, podsędka ziemi krakowskiej, z tego roku stwierdzający, iż „*Generosus Praedborius strenui Andreae Venetii thesaurarii Domini Regis filius*" sporządził wobec nich akt w sprawie posagowej swojej małżonki Małgorzaty z Przetyczowa.

Ponieważ w roku 1437 byli jeszcze Jan Rey (do roku 1440) sędzią, a Filip z Chrobrzy (do r. 1442) podsędkiem krakowskim, a nie Bartłomiej i Piotr, którzy te urzędy dopiero w kilka lat później piastowali, jak to niezbicie wynika ze źródeł podanych w cennej pracy dra K. Fedorowicza, pod tyt.: „Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374 do 1506" str. 60 i 68, nietrudno stwierdzić, iż dokument ten był falsyfikatem.

O tym Andrzeju Woieńskim podskarbim królewskim i synu jego Przedborze, wspomina dokument króla Władysława III z roku 1440, umieszczony w inwentarzu Archiwum Koronnego (Rykaczewski str. 203). Dokument ten zalicza dr. Kłodziński do podrobionych.

Z dzieła S. Kwiatkowskiego „Urzędnicy kancelaryjni koronni i dworscy z czasów Władysława III Warneńczyka", str. 54, wynikałoby, iż dygnitarz taki istniał, gdyż uczony ten wymienia Andrzeja Wojeńskiego z Lubina jako podskarbiego, przytaczając szereg źródeł, w których on występuje. Bliższe zbadanie źródeł wykazuje jednak, iż podskarbim królewskim w latach 1435 do 1440 był Andrzej z Lubina, którego Długosz po-

[14]) Lekszycki, Die ältesten grosspolnischen Grodbücher T. I. No. 1199, 2009 i t. d.; Fedorowicz K., Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego, Archiwum Komisji historycznej, Kraków 1898, str. 194 i Lekszycki t. II. No. 994. [15]) Wydanie petersburskie z r. 1859 T. I str. 58.

daje z herbem Powała, jeszcze z czasów gdy był sekretarzem królewskim, a o Andrzeju Woieńskim niema nigdzie żadnej wzmianki, prócz falsyfikatu w inwentarzu Rykaczewskiego str. 203, skąd wiadomość o nim Kwiatkowski zaczerpnął. Zaznaczam, iż w akcie pokoju brzeskiego r. 1436 figuruje według Voluminów Legum t. I między świadkami wśród dygnitarzy: *Andreas de Lubino thesaurarius Regni Poloniae*, a na tym samym akcie wśród urzędników ziemskich, Woieński stolnik brzeski, który według ks. Woieńskiego miał później zostać podskarbim, zatem rzekomo ta sama osobistość.

Andrzej Woieński, podskarbi królewski nie istniał więc wcale. W przeszło 200 lat po wzbogaceniu Archiwum Koronnego podrobionym dokumentem z r. 1440, zdołał ks. Woieński wprowadzić w błąd sumiennego uczonego z nowszych czasów.

Do dokumentu Kazimierza Wielkiego, dotyczącego darowizny Włodzisławia, posłużyła Woieńskiemu notatka Długosza o zapisie uczynionym przez tego króla Zbigniewowi, Przedborzowi i Pakosławowi synom Zbigniewa z Brzezia, w której prawdziwość niema powodu powątpiewać. Natomiast sam dokument jest oczywistym falsyfikatem, czego dowodzi m. i. umieszczenie w nim nadania tytułu hrabiowskiego przodkom Lanckorońskich i Woieńskich i udostojnienia ich herbu, podczas gdy udostojnienia herbów nie były jeszcze w owym czasie w użyciu[16]). Czas powstania tego dokumentu można oznaczyć na lata między 1643 a 1646.

Do roku 1643 Lanckorońscy — o Woieńskich oczywiście nie może być mowy — nie używali tytułu hrabiowskiego. W Paprockim, który bardzo skrzętnie i dokładnie rejestrował wszelkie fakta nadania tytułów zagranicznych panom polskim i używania przez nich tytułu, niema wzmianki o tytule Lanckorońskich[17]). Nawet w Okolskim, który dwukrotnie umieszczał obszerne wzmianki o Lanckorońskich — ostatnią, oczywiście na podstawie informacji rodziny, w indeksie do tomu III wydanego w r. 1643 — niema jeszcze wzmianki o ich tytule hrabiowskim.

Charakterystyczne są zapiski w metrykach uniwersytetu w Ingolstadzie w tym względzie. W r. 1615 zapisują się dwaj bracia Lanckorońscy jako szlachta „nobilis". W 10 lat później spotykamy wśród studentów tego uniwersytetu Lanckorońskiego, który się już pisał baronem. Zaś w r. 1643 zapisanych jest trzech Lanckorońskich, między nimi Przedborz, wszyscy jako hrabiowie[18]).

Prawdopodobnie chęć naśladowania utytułowanej szlachty zagranicznej lub też może zakwestjonowanie przez kogoś tego tytułu spowodowały Lanckorońskich do szukania podstaw do używania go. W trzy lata bowiem po tym zapisie, zgłasza się dwóch Lanckorońskich, ks. Wespazjan, tudzież ów student uniwersytetu ingolstadzkiego, Przed-

---

[16]) Zob. m. i. Mikucki S. Barwy w heraldyce polskiej, w Roczniku heraldycznym (t. IX), z powołaniem się na Hauptmanna, Heraldik, str. 28. [17]) Sądzę, że wzmianki w Paprockim są w tym względzie wyczerpujące, a tytuły z jego czasów, względnie wcześniejszych, o których on nie wiedział, sfałszowane lub conajmniej mocno podejrzane. I tak n. p. o tytule Lasockich nadanym jakoby przez papieża Mikołaja V w roku 1450 Michałowi Lasockiemu, późniejszemu marszałkowi nadwornemu koronnemu, bratu rzekomego kardynała Mikołaja Lasockiego, o którym pierwszy pisał Kosiński, niema śladu w aktach watykańskich. Tytuł hrabiowski tej rodziny jest w rzeczywistości o czterysta przeszło lat późniejszy. Zresztą i Michał marszałek nadworny koronny nie był wcale przodkiem linji hrabiowskiej Lasockich — potomstwo jego już dawno wygasło. Był nim Bieńko z Lasocina, od którego, począwszy od r. 1425, istnieje skromniejsza wprawdzie, ale za to prawdziwa, nieprzerwana genealogja tej linji. Podobnie i tytuł hrabiowski Borkowskich z r. 1547 nigdy nie istniał. Nietylko o tytule, ale nawet o rodzinie Borkowskich herbu Łabędź, niema wzmianki w Paprockim. Rzeczywista znana genealogja tej rodziny, sięga tylko końca XVI wieku (zob. Boniecki). Podobnie ma się rzecz także i przy innych tytułach nieznanych Paprockiemu. [18]) Czaplewski P. Polacy na studjach w Ingolsztacie, Poznań 1914.

borz, do aktów grodu krakowskiego i rejestruje w nich dyplom Karola IV, o którym tak obszernie rozpisuje się ks. Woieński. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż dyplom ten był dziełem jego. Wskazuje na to m. i. fakt, iż obok przodka Lanckorońskich, znalazł się także jego brat, przodek Woieńskich, który ten tytuł otrzymał. Na to wspólne pochodzenie magnacki ród, sięgający rzeczywiście szeregiem przodków na wysokich dygnitarstwach po czasy ostatniego z Piastów na tronie polskim, nigdy nie byłby się zapewne zgodził, gdyby opracowanie dyplomu wykonał był kto inny, aniżeli Woieński. Tym dokumentem, na równi z innemi falsyfikatami, posługuje się ks. Woieński przy swoim wywodzie szlacheckim. Na pewne zobowiązania ks. Wespazjana Lanckorońskiego, późniejszego biskupa kamienieckiego, wobec ks. Woieńskiego wskazuje fakt, iż bratu jego Władysławowi wystarał się o kanonję kamieniecką. Pisze o tem ks. Stanisław Woieński w swojej księdze rodowej.

Kto sporządził wszystkie wspomniane falsyfikaty, Maciej, czy też ks. Stanisław Woieński? Wprawdzie Maciej Woieński przytacza część podrobionych dokumentów w oblacie z r. 1647, uwzględnić jednak należy, iż działo się to na kilka miesięcy przed jego śmiercią, kiedy starzec, stojący już nad grobem, mógł być bezwolnem narzędziem w ręku syna. Ta sama uwaga odnosi się również i do wniesionego w tym samym czasie jego manifestu przeciwko nobilitacji, dokonanej przez Władysława IV. Natomiast ks. Woieński w dedykacji swojego manuskryptu zaznacza, iż to on zebrał wiadomości i dokumenty dotyczące historji rodu, a kończąc swoją pracę pisze: „*Demonstravi veram nec ullatenus interruptam Maiorum nostrorum tum et nostram per generationes sexdecem naturalem legitimam descendentiam. Omnia haec Historicorum testimoniis, Imperatorum, Regum, Principum previllegiis, antiquis scripturis et monumentis probavi, tali probationis genere, quod illi nihil unquam eiusmodi addi poterit*". Rzeczywiście trudno jeszcze co dodać do tych dokumentów. O „zasługach" ojca swojego na tem polu wcale nie wspomina. Zresztą dokumenty dotyczące przodków kwitnących przed Łokietkiem pojawiły się już po śmierci Macieja Woieńskiego, te zatem są oczywiście dziełem ks. Woieńskiego. Dla Macieja Woieńskiego, profesora Akademji krak. i doktora medycyny, człowieka nauki i interesów — dorobił się pokaźnego majątku i nabył kilka wsi — szlachectwo rodowe nie było tak potrzebne, jak synowi jego, któremu otwierało wrota do dalszej karjery.

O obu tych Woieńskich zachowało się dość dużo danych. Obaj figurują w Encyklopedji Powszechnej Orgelbranda[19]), która zawiera stosunkowo niewielką liczbę wybitniejszych osobistości polskich. Oto treść notatki o nich w tem dziele: „Wojeński Maciej doktór medycyny i filozofji i rektor Akademji Krakow., uczeń tejże szkoły, został w r. 1609 doktorem filozofji, poczem oddał się medycynie i w r. 1613 otrzymał w niej stopień bakałarza, po poprzedniej rozprawie: De calore nativo. W r. 1615 wliczony do doktorów medycyny i do wydziału lekarskiego po ogłoszeniu rozprawy: De pleuritide. Był zastępcą kanclerza uniwersytetu, rajcą magistratu, rektorem uniwersytetu w r. 1639 i 1640[20]). Pierwszy, o ile wiadomo, a z pewnością od r. 1615 wykładał anatomję z zapisu Zemelego. Umarł w Krakowie 1648 r., zrobiwszy zapisy na ubogich uczniów. Synem jego był Wojeński Stanisław, kanonik krakowski od r. 1661 i archidjakon pilecki, potem biskup kamieniecki od r. 1679 i opat lubiński, który od królowej Ludwiki w ważnych poleceniach w poselstwie do Francji używany, zasłużył na wielkie jej względy. Na-

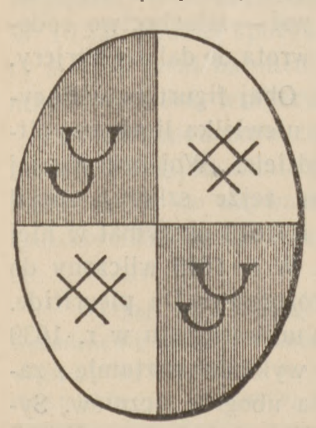
---

[19]) Warszawa 1867 t. 27, str. 622. [20]) Por. rękopis nr. 3886 u Wisłockiego j. w „*rectoratu Clarissimi ac Magnifici dni Matthiae Woieński, philosophiae et medicinae dris et profesoris, consulis Cracoviensis A. D. 1639*".

pisał on rodowody swego i Lanckorońskich domu w dziele p. t. Flamma Rediviva etc. 1652, gdzie zebrał dawne przywileje i dowody z ksiąg ziemskich, które uważane za zatracone w rękopiśmie, znajdują się jednak w rękopismach biblioteki uniwersytetu krakowskiego. Umarł w r. 1685, pochowany na Bielanach pod Krakowem".

Notatka ta opiera się oczywiście, o ile idzie o ks. Stanisława Woieńskiego, głównie na Niesieckim, zaś co się tyczy ojca jego na prof. J. Majera „*Wiadomościach z życia profesorów wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim*" (wyd. r. 1862); wzmianka o Wojeńskim Macieju w pracy prof. Majera rozpoczyna się od następującego charakterystycznego ustępu: „*Pisany rozmaicie, jako to: Woinski, Woniejski, Wonieński, tak dalece, że nie można nawet być pewnym, jak się właściwie nazywał, bo gdy na własnych jego pismach czytamy go Woniejskim, to znowu w rękopiśmiennej genealogii jego rodziny* (*FF.V. 6*) *jest nazwisko Wojenski, pod którem go też przywiodłem. Widać z tej genealogii, że nasz Maciej był ojcem Stanisława archidjakona pileckiego i sekretarza królewskiego*".

Następującą wiadomość o Stanisławie Woieńskim zawiera broszura *M. Bersohna* „*Studenci Polacy na Uniwersytecie Bolońskim*". Notatka ta brzmi: „*Stanisław Wojeński* (*Da Guerra*) *był synem rektora Akademii Krakowskiej, Doktora medycyny i filozofii, Macieja Wojeńskiego. Stanisław kształcił się w Krakowie i w Bolonii. Radcą tamże obrany w r. 1661. Po powrocie do kraju, piastował z chlubą różne urzędy duchowne, a wreszcie w r. 1661 został kanonikiem krakowskim. Po kilku jednakże latach bo w r. 1679, otrzymał biskupstwo kamienieckie. Odznaczał się nietylko w sprawach kościelnych, ale również jako zręczny dyplomata*" *itd*. Treść notatki częściowo zaczerpnięta z Orgelbranda. Broszura zawiera również herb Woieńskiego umieszczony — podobnie jak nazwiska i herby uczniów różnych narodowości, którzy odznaczyli się pilnością, wybitnemi zdolnościami i prawością charakteru jak twierdzi Bersohn[21]) — na ścianach dawnego gmachu uniwersytetu bolońskiego. Herb ten przedstawia w pierwszem i czwartem polu godło, które przypomina herb Trąby, zaś w drugiem i trzeciem znak nie spotykany wcale w heraldyce polskiej.



Czy to może herb nadany Maciejowi Woieńskiemu przez cesarza Ferdynanda II, o którym wspomina dyplom nobilitacyjny Władysława IV? Jeżeli akt nobilitacji przez Ferdynanda wogóle istniał, a nie był tylko dziełem ks. Woieńskiego, podobnie jak kilkadziesiąt innych dokumentów. Niewiadomo zresztą z broszury Bersohna, do jakiego czasu owe umieszczenie herbu Woieńskiego się odnosi. W każdym razie wzmianka, iż Woieński obrany został radcą na wszechnicy bolońskiej w r. 1606, nie może się odnosić do Stanisława. Ks. Woieński pisze bowiem w swojej księdze rodowej, iż studjował na uniwersytetach w Niemczech mając lat dwadzieścia, następnie „*in Aula Ferdynandi Secundi Imperatoris mansit Dapiferi functus officii*", a dopiero potem udał się na uniwersytet do Bolonji. Musiałby więc już mieć przeszło 20 lat w r. 1606, czyli urodzić się co najpóźniej w r. 1585. Nieprawdopodobną jest rzeczą, by jako starzec siedmdziesięciokilkoletni toczył zaciętą walkę o uzyskanie kanonji krakowskiej, a jeszcze nieprawdopodobniejszą, by mu jako

[21]) Zdaniem A. Ostaszewskiego w „Szkicach naukowo-literackich", Kraków 1887, umieszczano — co wydaje się prawdopodobniejszem — herby rektorów i radców wszechnicy.

człowiekowi prawie stuletniemu powierzono rewizję i inwentaryzowanie Archiwum skarbca koronnego.

Owym radcą na uniwersytecie bolońskim w r. 1606 musiał być raczej Maciej Woieński, który w 3 lata później został doktorem filozofji w Krakowie. O studjach jego we Włoszech znajdujemy następującą wzmiankę w „Liber Chamorum":

„Woieński z Kościana miasteczka z W. Polski rodzic, szewcy synek, ten studiując w Crac. kilka lat, pojął był garbatą żonę Kaczyckiego mieszczanina córkę, z którą miał synów kilku. Wyprawił go po ożenieniu żenin ociec do Włoch na Doctorstwo. Był Doctorem Medicinae w Crac. A. 1637".

Jest tam także obszerniejsza notatka o braciach Moliendach — zapewne krewnych ks. Stanisława Woieńskiego po matce — mieszczanach myślenickich, którzy w pierwszej połowie XVII wieku zaczynali udawać szlachciców. Jeden z nich służył u wojewody Lubomirskiego. Z powodu znacznej kradzieży srebra na szkodę służbodawcy, został ścięty.

W niespełna sto lat później spotykamy te same rodziny w herbarzu Niesieckiego: Wojeńscy herbu Zadora, Kaczyccy herbu Habdank i Molendowie herbu Gryf.

W rzeczywistości istniała szlachecka rodzina Woieńskich herbu Półkozic, o której wspomina Okolski. W województwie podlaskiem w ziemi bielskiej była wieś Wojeńcze, zamieszkała przez drobną szlachtę Wojeńskich[22]). Z tych spotykam szlachciców Wojciecha i Jana, synów niegdy Walentego Wojeńskiego, którzy się prawują w r. 1589 ze szlachcicem Pawłem, synem niegdy Mikołaja Wojeńskiego de Wojeńcze, ziemi bielskiej, o zabójstwo ich siostry Anny[23]).

Gdyby jednak ks. Woieński pochodził z tej rodziny, nie musiałby sięgać aż do fałszowania dokumentów i składania fałszywej przysięgi, dla udowodnienia starego szlachectwa i osiągnięcia kanonji krakowskiej, do czego mu świeża — a nadto podlegająca zakwestjonowaniu — nobilitacja jego ojca nie wystarczała.

W jaki sposób falsyfikaty ks. Woieńskiego dostały się do Archiwum Skarbca koronnego?

Po pomyślnem przeprowadzeniu wywodu szlachectwa i wciągnięciu podrobionych dokumentów sięgających połowy XIV wieku do Metryki koronnej, zapragnął widocznie ks. Woieński i resztę swoich prac odpowiednio zużytkować i uwiarygodnić.

Nastręczyła mu się po temu odpowiednia sposobność: „Na sejmie koronacyjnym Jana III z r. 1676 podjęto konstytucję, w której do zrewidowania skarbca wyznaczono komisję z 15 członków stanu senatorskiego i rycerskiego, a osobno jeszcze „zregestrowania skryptów i przywilejów" dołączono do niej 2 kanoników katedralnych krak. ks. Wachsmana i ks. Woieńskiego, których wyłącznym zadaniem ma być uporządkowanie i spisanie archiwaliów skarbca w przytomności kustosza skarbca ks. Rusockiego, za co mają otrzymać wynagrodzenie oznaczone przez członków komisji. Wszakże komisja ta funkcji swojej „zregestrowania skryptów i przywilejów w skarbcu krakowskim zostających... ad effectum" nie przywiodła, choć skarbiec zrewidowała, więc następny sejm grodzieński z roku 1678 widzi konieczność wysadzenia nowej oddzielnej komisji dla zregestrowania samych tych „skryptów i przywilejów" stawiając na jej czele ks. Stanisława Wojeńskiego, wtedy już biskupa nominata kamienieckiego"[24]).

Prace swoje rozpoczęła komisja dopiero w r. 1681 a zakończyła inwentaryzację dokumentów w r. 1682. Ks. Woieński miał więc dostateczną sposobność zapoznania się

---

[22]) Jabłonowski A. Podlasie str. 124, 150, 222. [23]) Conventionalia grodu warszawskiego ks. V. fol. 240 i 241. [24]) Kłodziński j. w. str. 244.

z archiwum skarbca koronnego, a następnie robienia „porządków", jakie uznał za stosowne.

W inwentarzu z r. 1682, wydanym przez Rykaczewskiego, znajdujemy szereg aktów z pierwszej połowy XV wieku i czasów wcześniejszych nie umieszczonych w poprzednich inwentarzach, a w szczególności w inwentarzu braci Łubieńskich z r. 1613[25]).

Jako oczywiste falsyfikaty, które zostały umieszczone w archiwum z okazji inwentaryzacji z r. 1682, uważa dr. Kłodziński następujące dokumenty:

1) Dokument Sieciecha wojewody krakowskiego z r. 1088 dotyczący działu dóbr między synami Andrzeja Lubomirskiego „de armis Srzeniawa" chorążego krakowskiego, przyczem między świadkami występuje Jan z Wielopola, Andrzej z Żydowa[26]);
2) Dokument Skarbimira, wojewody krakowskiego i hetmana z r. 1113, na rzecz panów z Wielopola;
3) Dok. Stefana, wojewody krakowskiego, z r. 1136 o Janie z Lubomierza kasztelanie wiślickim, synie Joachima kasztelana wojnickiego;
4) Dok. Mikołaja, wojewody krakowskiego i hetmana z r. 1205, dotyczący sprzedaży wsi Rzesochno przez Adrjana z Chomentowa, cześnika sandomierskiego Witowi z Żydowa;
5) Dok. Żegoty, wojewody krakowskiego i hetmana z r. 1287 w sprawie zabezpieczenia przez Jerzego z Żydowa sędziego nadwornego, posagu żonie swojej Annie córce Mikołaja z Tarnowa, comesa, na dobrach Ulina i Rzerzuchno;
6) Dział dóbr pomiędzy Sebastjanem i Stefanem synami Mikołaja z Brzezia wobec Wojciecha ze Żmigrodu, wojewody krakowskiego r. 1305. Stefan ten, to ojciec Zbigniewa i Stanisława, obdarzonych w r. 1355 tytułem hrabiowskim, protoplastów Lanckorońskich i Woieńskich;
7) Dokument Władysława III z r. 1440 dla swojego podskarbiego Andrzeja Woieńskiego, zawierający transsumpty dyplomu Filipa króla francuskiego z r. 1065 i innych dokumentów dotyczących przodków Lanckorońskich i Woieńskich.

Prócz tych dokumentów uznanych przez dra Kłodzińskiego za podrobione, znalazłem jeszcze dwa, których daty zostały zmienione:

1) Zatwierdzenie przez króla Władysława wykupna Pierzchowic z rąk Feliksa Lubomirskiego, przez Spytka z Jarosławia, kasztelana krakowskiego, podane w inwentarzu z r. 1682 z datą 1411, gdy inwentarz Łubieńskich zawiera właściwą datę — ze względu na piastowaną przez Spytka z Jarosławia godność kasztelana krakowskiego od roku 1501 — mianowicie r. 1511 i imię króla Zygmunta I.
2) Data przy akcie dotyczącym Zbigniewa z Brzezia, marszałka koronnego i starosty krakowskiego, r. 1445, jest mylna, gdyż dygnitarz ten nie żył już 24 lutego 1425, a starostą krakowskim nie był już w r. 1411. Właściwą zatem datą, tj. 1410 zawiera inwentarz Łubieńskich.

---

25) Porównywałem Inwentarz Rykaczewskiego z t. z. egzemplarzem kanclerskim Inwentarza Łubieńskich, przechowywanym w Archiwum Głównem w Warszawie (IV. 15. 1. 17.) i egzemplarzem znajdującym się w Bibljotece Uniwersyteckiej. 26) Odpis tego dokumentu znajduje się w zbiorach Bibl. Raczyńskich w Poznaniu, zaopatrzony notatką Łukaszewicza: *„Najdawniejszy autentyk z akt koronnych"*. (Kathalog der Raczyńskischen Bibliothek, Posen 1885 t. I. Urkunde 1.) Krytyczniejszym był Rykaczewski, który z powołaniem się na Tad. Czackiego, pisze: *„Nie zdaje się mieć cechy prawdziwości powyższy dyplomat, gdy zawcześnie o herbach wspomina i przyimka „de" używa"*.

Prócz aktów wymienionych pod 1 do 7, istnieje jeszcze kilka innych, dotyczących panów z Brzezia, które znajdujemy w inwentarzu z r. 1682, a których niema w inwentarzu Łubieńskich. Akta te nie wydają mi się jednak podejrzane, a sam fakt, iż nie było ich w dawniejszym inwentarzu, nie dowodzi jeszcze sfałszowania lub podrzucenia dokumentu[27]), gdyż w ciągu XVII wieku przybyło bezsprzecznie wiele dawniejszych aktów do archiwum skarbca koronnego, których tam w r. 1613 jeszcze nie było.

Że autorem fałszerstwa dokumentów wymienionych pod 6) i 7) był ks. Woieński, jest rzeczą jasną. Dokumenty te dotyczą bowiem Woieńskich i przychodzą w księdze rodowej ks. Woieńskiego, spisanej conajmniej na kilka lat przed lustracją archiwum skarbca koronnego.

Co do pozostałych 5 dokumentów, poszlaki przemawiają za tem, że autorem ich był również ks. Woieński. W księdze jego bowiem przychodzą zupełnie analogiczne dokumenty wystawione przez Sieciecha, Skarbimira i Żegotę, wojewodów krak. i hetmanów — „exercituum duces" — itd., jak w inwentarzu z r. 1682. Pomiędzy świadkami figuruje i w jednych i w drugich Simon de Gay. Przychodzi także w dokumentach wieś Rzerzuchno, znana nam z późniejszego dokumentu Macieja Woieńskiego.

Podrobione dokumenty podrzucone w archiwum skarbca koronnego nie miały oczywiście już na celu uzyskania jakichś materjalnych korzyści, jak to miało miejsce przy wywodzie szlachectwa ks. Woieńskiego, lecz wyłącznie tylko zadowolenie próżności jego własnej, a zapewne także i jego protektorów. Lubomirskim, którym oddawna się wysługiwał, zależało oczywiście na wykazaniu przodków z XI i XII stulecia na senatorskich stanowiskach, gdy w rzeczywistości stara ta bezsprzecznie szlachta, występująca w aktach krakowskich z początkiem XV wieku, dopiero pod koniec XVI wieku na żupach zaczęła dorabiać się majątku i zajmować znaczniejsze godności. Jeszcze ważniejszem było dla Wielopolskich zatrzeć ślady pochodzenia od patrycjuszów krakowskich Bochnarów.

Dokumenty świadczące o starożytności rodów z Chomentowa, Żydowa i Zakliczyna, musiały zapewne skłonić członków komisji rewizyjnej, Marcina z Chomentowa Chomentowskiego, kasztelana żarnowskiego, Andrzeja z Żydowa Żydowskiego, podstarościego oświęcimskiego, tudzież Franciszka z Zakliczyna Jordana, starostę dobczyckiego[28]), do zamknięcia oczu na pewne manipulacje, jakie się odbywały przy rewizji i inwentaryzacji archiwum. Również i kustosz karbca koronnego, ks. skanonik Kazimierz Lanckoroński[29]), nie miał powodu do robienia trudności ks. Woieńskiemu, który zdołał przecież wywieść oba rody od imperatorów rzymskich i udowodnić to dokumentami, czem z pewnością żadne inne rody polskie pochwalić się nie mogły.

Prace ks. Woieńskiego wymagały oczywiście długoletnich studjów, ćwiczeń, zabiegów i starań, dały mu jednak obok długiego szeregu przodków i pozytywne korzyści: kanonję krakowską, opactwo lubińskie, a z czasem infułę biskupią i miejsce w senacie.

Marzenie jego o założeniu rodu, któremu dał już licznych i świetnych przodków, nie spełniło się. Z żalem wspomina w księdze rodowej, iż dzieci jedynego jego żonatego brata Jana — na którego wszyscy bracia przepisali swoje dobra — młodo umierały i że

---

[27]) Wobec bałamuctwa wprowadzanego przez falsyfikaty ks. Woieńskiego byłoby opracowanie średniowiecznych dziejów Zadorczyków, na podstawie wiarygodnych źródeł, bardzo wskazane.
[28]) Kłodziński j. w. str. 508. [29]) j. w. str. 509. Pakosław Kazimierz Lanckoroński, brat biskupa kamieniec. Wespazjana, podstoli krak. owdowiawszy został kanonikiem krakow. (Niesiecki). Za młodu student uniwersytetu w Ingolstacie „Casimirus Lanckoronsky comes in Brzezie" wraz z Przedborzem Lanckorońskim (zob. Czaplewski).

pozostał tylko jeden potomek Franciszek Antoni, cała nadzieja rodu, *„in quo omnis spes Domus continetur"*. Zdaje się, że i ten nie doczekał się dojrzalszego wieku, gdyż Niesiecki, znający dobrze wszystkie szczegóły o rodzinie Woieńskich, nic o nim nie wspomina. Po śmierci najmłodszego brata ks. Stanisława, Ludwika, również duchownego, w r. 1707, nic więcej o Woieńskich nie słychać. W legitymacjach szlacheckich w Galicji w końcu XVIII i w Królestwie w pierwszej połowie XIX wieku niema o nich wzmianki.

Upiększanie dziejów rodzin i drzewa genealogicznego było w czasach panegiryków — a nawet i nowszych — rzeczą zwykłą. Fałszowanie dokumentów dla dogodzenia próżności szlacheckiej, nieraz się zdarzało. Bywały i wypadki fałszywych przysiąg i zawodowi świadkowie przy wywodach szlacheckich jak ci, o których mówi podsędek ziem. krakowski Młoszowski przy wywodzie szlachectwa Melchiora Marsa w r. 1586: *„Gdyż za kilka groszy może takowych świadków dostać, gdyż ci Grabowscy niejednemu przyznawali szlachectwo z najmu, a nie z żadnej powinności krewnej"*[30]) (Do tego rodzaju należeli zapewne świadkowie, których używał ks. Woieński przy swoich wywodach). Ale, by dygnitarz duchowny był zawodowym niemal fałszerzem dokumentów i krzywoprzysięscą, to już jedyny chyba u nas, niechlubny wyjątek.

Zygmunt Lasocki.

[30]) Semkowicz W. Wywody szlachectwa j. w.

Szlachta ziemi wieluńskiej, biorąca udział w pospolitem ruszeniu pod Lwowem 1621 roku.

Po klęsce pod Cecorą, zadanej przez Turków i Tatarów, gdy rozeszła się wiadomość, że młody, energiczny i okrutny sułtan Osman II czyni przygotowania, aby z całym swym potężnym zasobem militarnym ruszyć na Polskę i zadać jej ostateczną klęskę — Rzeczpospolita ocknęła się i rozpoczęła akcję nad sposobami ratunku. Akcja ta znalazła swój wyraz na dwóch sejmach: t. zw. „ordynaryjnym" w r. 1620 i „extraordynaryjnym" w r. 1621. Sejm ordynaryjny uchwalił 8 poborów łanowego, prócz innych podatków zwykłych lub podwyższonych tak w Koronie, jak i na Litwie oraz nakazał zaciągi żołnierza.

Drugi sejm określił dokładnie sposób pospolitego ruszenia z terminem stawienia się w obozie pod Lwowem pomiędzy 4 a 14 października 1621 r. oraz dołożył jeszcze drugi i trzeci pobór z nowym uniwersałem poborowym.

Naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami powierzył sejm hetmanowi w. lit. Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, przydając mu, jako pomocnika, Stanisława Lubomirskiego, podczaszego koronnego, który zwany był popularnie hetmanem polnym, chociaż stanowisko to dotychczas dzierżył Stanisław Koniecpolski, chwilowo przebywający w niewoli[1]).

Opublikowany poniżej spis szlachty ziemi wieluńskiej, biorącej udział w pospolitem ruszeniu pod Lwowem w r. 1621, został wpisany „per oblatam" do ksiąg grodu wieluńskiego, działu „Relationum" (ks. 14, k. 55) dnia 5 marca (sabbato post Dominicam Oculi Quadragesimalem) 1622 r.

[1]) Vol. Leg. III, 386 n., 366—368, 373, 376, 411—421, Korzon, Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, wyd. I, t. II. 207.

Występujący w oblacie rotmistrz Samuel Jawornicki pełnił w myśl uchwały sejmowej obowiązki, związane z urzędem starosty wieluńskiego z powodu nieobecności hetmana Koniecpolskiego, rzeczywistego starosty wieluńskiego[2]).

Pisownię oblaty pozostawiono niezmienioną, uwzględniono jej modernizację jedynie w stosunku do wstępu, rozpoczynającego rejestr nazwisk szlachty ziemi wieluńskiej. Ułożenie nazwisk w porządku alfabetycznym nie mogło być dokonane ze względu na utrzymanie oryginału w stanie pierwotnym.

Rejestr ten stanowi ciekawy przyczynek do dziejów pospolitego ruszenia w dawnej Polsce, a przynosi prócz tego garść, przeważnie nieznanych, szczegółów genealogicznych.

* * *

Oblata regestru obywateli stanu szlacheckiego ziemi wieluńskiej na pospolitem ruszeniu przez Jego Mości Pana Samuela Jawornickiego z Obic, surrogatora, substytuta i rotmistrza ziemi wieluńskiej pilnie pod Lwowem pro die decima octobris popisanego anno Domini millesimo sexcentesimo vigesimo primo. Ad officium actaque praesentia castrensia Vielunensia personaliter veniens Samuel de Obice Jawornicky iudex surrogatus castrensis Vielunensis, rothmagister et substitutus terrae Vielunensis obtulit officio praesenti ad acticandum regestrum infrascriptum manu sua propria subscriptum et sigillo munitum, quod petiit a se suscipi idque obtinuit eius vero tenor is est:

Je^o^ MP. Samuel Jarwornicky surrogator y Rothmistrz ziemie Vielunski.
Marek Radoszewsky Boxa z Sięmikowic Podkomorzy Vielunski
Andrzey Radoszewsky Boxa z Sięmikowic chorąży Vielunski będąc zeszłym w leciech podług Constitutiey Seymowy stawieł na mieyscu swym Jc^o^ M. Pana Albrychta Radoszewskiego Boxę synowca swego przy ktorym posłał czelać swoię konno y zbroyno według powinności.
Krystoph Madalęnski Podsędek Vielunsky
Andrzej Rychłowsky Pisarz Ziemsky Vielunsky.
Andrzej Siewiersky starosta Ostrzeszowsky
Eustachiey Kowalsky Wierusz Porucznik
Mathyasz Mycinsky z Kurozwang[3])
Kristoph Grodziecky z Wyszyny
Stanisław Gostynsky Borek
Jan Tomicki z Baranowa
Krystoph Tomicky z Wieruszowa
Jan Tomicki z Wieruszowa
Stanisław Buzynski
Jan Przerębski z Przeremba
Andrzej Biskupski
Marcin Biskupski imienia oyca swego
Jan Brodnicki Burgrabia Vielunsky
Marcin Ostrowski komornik ziemski Vielunsky
Sebastian Bogdansky
Mikołay Sławiensky z Chęcinskiego powiatu
Alexander Brodnicky
Raphal Siewiersky
Woyciech Starzensky
Dobrogost Węgiersky
Mikołay Szoff
Adam Zdrowsky
Adrian Kozuchowsky
Stanisław Kozuchowsky
Balcer Masłowsky
Adam Masłowsky
Maximilian Masłowsky
Meinchardus Wierusz Kowalsky
Eulogius Wierusz Kowalsky
Stanisław Chotowsky
Woyciech Bielsky
Łukasz Bielsky
Andrzey Bielsky
Mikołay Bielsky

---

[2]) Vol. Leg. III, 427.
[3]) Winno być Męciński.

Zygmunth Bielsky
Magicher Bielsky
Felician Bielsky
Stanisław Kierzynsky
Stanisław Kochlewsky
Jacub Grabowsky
Albricht Olewinsky
Tomasz Olewinsky
Andrzej Wolicky
Jacub Gaszynsky
Marcin Dąmbrowsky z Rokszyc imienia oyca starego y brata rodzonego
Stanisław Gałczynsky
Woyciech Raczynsky imienia oyca swego starego Pana Antoniego Raczynskiego habilis et idoneus
Jan Mniszek imięnia Oyca swego Pana Piotra Mniszka starego habilis et idoneus
Stanisław Grabinsky
Andrzey Kierzynsky
Stanisław Mrowinsky
Stanisław Chlebowsky
Kasper Chlebowsky
Kasper Pudłowsky
Maciey Scipiersky
Piotr Madalęnsky P. Valentego syn
Jan Skrzynsky z Gromadek
Sebestian Rychłowsky
Piotr Morstyn
Albrycht Wierschleisky
Jan Grodziycky
Gabriel Grodzycky
Stanisław Grodzycky
Marcin Sczukocky
Gerzy Sczukocky
Paweł Bienięcki
Paweł Rudnicky
Mikołay Łaszowsky
Stanisław Łaszowsky
Woyciech Łaszowsky
Gerzy Rosciersky
Stanisław Brzechwa
Kasper Cielecky
Andrzey Kraszewsky
Jan Piątkowsky
Dadzibog Businsky
Jan Masłowsky imienim Oyca swego Jąna Masłowskiego z Olewina
Jan Dobrzelowsky
Kristoph Siąsky
Kristoph Doruchowsky
Woyciech Tokarsky
Sewerin Blizniewsky
Jan Błeszynsky
Maciey Jarochowsky
Adam Gosławsky
Sebestian Pirucky
Prokop Nieznansky
Stanisław Nieznansky
Albrich Kamocky
Woyciech Starzechowsky
Magicher Skrzynsky
Adam Skrzynsky
Stanisław Trzebicky
Mikołay Stawsky
Gabriel Stawsky
Albricht Konozowsky(?)
Piotr Dolinsky
Mikołaj Kolnicky
Swiętosław Jaraczewsky
Andrzey Polesky
Balcer Zdrowsky
Stanisław Starzęnsky
Sebestian Starzensky
Magicher Silnicky
Adam Jarocki
Prokop Jarocky imienim swym y Paniey Jerzyny Masłowskiey
Jan Grębsky
Woyciech Olszowsky
Jacub Przespolowsky
Stanisław Chabielsky
Woyciech Kierzynsky imięnim Pana Jana Kierzynskiego oyca swego
Jan Masłowsky chorążyc
Adam Gaszynsky
Stanisław Pągowsky
Jan Grocholsky
Stanisław Bielawsky
Mikołay Krzczonowsky
Piotr Porowsky
Gerzy Sięmięnsky
Woyciech Łabęcky

Joseph Gaszynsky
Jan Konarzewsky
Piotr Kiedrzynsky
Krystoph Miełakowsky
Stanisław Walknowsky
Marcin Pękosławsky
Samuel Mielęcky
Zbigniew Mięlęcky
Mikołay Mięlęcky
Woyciech Komornicky
Woycich Mianowsky imięnim P. Rudzkiey
Andrzej Brocky
Łukasz Rakowsky
Abram Rakowsky
Woyciech Gaszynsky
Mikołay Konopnicky
Adam Radoszewsky
Jan Radoszewsky
Adam Borzewsky
Krystoph Wysocky
Thomasz Bienięcky
Paweł Tokarsky
Stanisław Raciborowsky imienim Oyca swego a P. Samuel od siebie sługę posłał.
Jacub Stokowsky
Baltazar Tymieniecky
Woyciech Węgiersky
Wawrzyniec Kucharsky
Andrzej Gorsky
Rachwał Gorsky
Jacub Potocky za oyca swego
Paweł Krzęmieniewsky
Jan Korczak
Sobansky
Marcin Grabowsky imienim Oyca swego
Jan Karsznicky imienim Matki swey
Stephan Zdrowsky y Jerzy
Piotr Libnicky ze Trzcinca
Jan Urbansky imienim Oyca swego P. Wawrzyńca
Marcin Balinsky
Piotr Pawłowsky za stryia swego Pana Jana Pawłowskiego Pisarza Grodczkiego ostrzeszowskiego
Baltazar Jaraczewsky a od pasierbow Majchra Węgierskiego pacholika Chłapowskiego stawieł konno.
Jan Raczynsky
Chry. Gizycky
Valerian Raczynsky imięnim Oyca swego
Jan Raczynsky imienim Oyca swego
Kristoph Kraszkowsky
Adam Ostrowsky
Głowinsky
Nasiechowsky
Rokszycky
Wiehynsky (?)
Stanisław Lubochowsky
Jan Boczkowsky z Radomskiego Powiatu rękodayny sługa od kilku lat Je^o^ M-ci Pana Rothmistrza swąm osobąm stanął
Woyciech Rostoga
Stephan Raczynsky
Simon Więckowsky Dzieszula
Jan Golansky Gąska
Kristoph Kasczkowsky Wąchalka
Piotr Urbansky
Piotr Bieniecky
Paweł, Krystoph, Piotr y Krystoph Więckowscy Kotkowie
Marcin, Maciey, Andrzey Więckowscy Jedrzejowykowie
Stanisław Starczewsky
Jacub Bolkowsky za się y za panią Naropinską
Sebastian Komornicky za Oyca
Jan Woynowsky
Wacław Bąkowsky za oyca swego P. Jarosza Bąkowskiego
Sczesny Raczynsky za oyca swego P. Piotra Raczynskiego
Paweł Bielsky
Ci Ich Mscz wszyscy stawieli się na dobrych koniech armatno y czeladno. Którzy na swoie mieysca sługi swoie posłali choremi i staremi będąc, takze y wdowy.

Jacub Rawa z Gaiowa Castellan Vielunsky będąc podeszły w leciech y niemogąc bydz sam dla starości na pospolitem ruszeniu wyprawieł i stawieł sługi swoie, konno, zbroyno przy Je^o^ Mci P. Mikołaiu Slawinskim

Alexandra Kozuchowskiego Podstarościego Krakowskiego zbroyny konny Jan Swięcicky
Andrzeia Wierzchleyskiego chorego dway jeznych zbrojnych.
Stanisława Trzcinskiego starego dway konnych zbroynych
Jadwiga z Żerowic Kobierzycka imienim niedorosłych synów swoich ieznego zbroynego stawieła
Macieia Mrowinskiego pisarza Grodczkiego vielunskiego iezny zbroyny.
Jana Wierusza Kowalskiego iezny zbroyny
Gabriela Wierusza Kowalskiego iezny zbroyny
Mikołaia Wolickiego syn habilis zbroyny
Jan Gawronsky synowca swego stawił
Jacub Masłowsky który był w obozie przy Je^o^ Mci P. Chetmanie stawił y tu konnego zbroynego
Jadwiga Łopatecka stawieła slachcica Woyciecha Grębinskiego ieznego
Woyciech Rakowsky Konnego
Piotr Skrzynsky Konnego
Piotra Raczynskiego Rogale syn konno
Elzbieta Byskupska sługę konnego
Dorota Sięminska sługę konnego
Adam Łabęcky konnego
Piotr Kotlinsky chory Andrzeia Chroscinskiego konnego
Jacub Czarnecky Piotra Radziszewskiego konnego
Katharzyna Skrzynska małżonka nieboszczyka P. Barthosza Skrzynskiego stawiła konnego względem summy ktorąm ma w Chęcinskim powiecie
Małgorzata z Stawu Walknowska Konnego
Bieniasz Zaleysky Konnego zbroynego
Jan Raczynsky quater konnego
Jacub Powodowsky sługę konnego
Zophia Gosławska syna swego konnego stawieła
Zophia Olewinska Podstarościna Vielunska sługę konnego stawieła
Mikołay Kozuchowsky Adama Karlinskiego sługę konnego stawieł
Adam Zdrowski imienim oyca swego starego stawieł slachcica Jana Babskiego zbroynego
Rachwał Węgiersky konnego Wojciecha Konarzewskiego stawił
Maryanna Węgierska z Rudniczyska stawieła konnego zbroynego Woyciecha Kapłunskiego
Alexander Madalensky Jacuba Kuczkarskiego slachcica stawieł
Thomasz Gorecky stawił syna konnego
Janowa Chlebowska stawiła sługę dziedzicnego konnego
Bartosz Bieniecky imienim oyca swego Jana
Barbara Sobiekurska Konnego
Piotr Komornicky za oyca swego Stanisława
Conrad Krzyzanczewsky arendarz konnego stawił
Janowa Łochynska z Krzyworzeki Jana Wilenskiego konnego
Adamowa Urbanskiego z Rudy Szydłowskiego konnego
Adam Gosławsky imienim matki swoiey konno
Barbara Starzynska konnego
Piotr Madalensky syn Sebestianow sługę konnego
Jacub Sokolinsky Woyciecha Janowskiego konnego
Macieiowa Konopnicka wdowa Piotra Osieckiego konnego
Mikołay Dąmbrowsky z Powiatu Sieradzkiego Jakuba Rynskiego, tenze Rynsky y sam za się
Andrzeiowa Chlebowska Pawła Woyciechowskiego konnego
Piotrowa Wielowieyska Jana Masalskiego konnego
Stanisławowa Stawicka Woyciecha Chodakowskiego konnego
Eustachi Raczynsky imienim matki i braci konny
Valenti Madalensky imienim oyca swego Marcina Madalenskiegog

Anna Karczowska, Jadwiga Golibicka y Jadwiga Łagiewska stawieły pieszego
Woyciech Kotowiecky imienim swoim
Andrzej Skorzewsky slachetnego Woyciecha Zabłockiego konnego stawił
Jan Krasluski (!) Stanisława Czaplickiego konnego stawił
Woyciech Kamocki imienim oyca swego
Jan Sliwinsky Woyciecha Piotrowskiego stawił
Anna Sulimowska Woyciecha Kulmenskiego stawieła
Jan Zaiglic konnego
Woyciech Starzynsky będąc opiekunem synowca swego małego Alexandra Starzenskiego stawił na mieyscu iego slachetnego Łukasza Stachłowskiego konnego zbroynego
Urząd Vielunsky stawili z ziemskich dobr ktore trzymaiąm dwu ieznych
Woytowie i szołtysi Starostwa Vielunskiego choc sąn na posłudzę zamkowy y odprawuią staveli się na tak nagłąm potrzebę Rzeczypospolitey kazdy konno według moznośći swey
Takze ktorzy na mieysca swoie pieszych według moznośći swoiey stawieli
Mikołay Kosmider stawił konnego
Piotr Kosmider chromy piszego stawił
Franciszek Masłowsky pieszego
Piotr Rogolinsky pieszego
Jarosz Pytowsky pieszego
Blizniewska wdowa imienim dziatek swoich pieszego
Jakub Głaniszewsky stary pieszego
Andrzey Czaplinsky pieszego
Stanisław Stradomsky pieszego
Xiądz Mikołay Masłowsky pleban Skomlinsky s częsci swey w Skomlinie y Stryiowskiego pieszego iednego
Ulianna Białobocka pieszego
Według dawney y starey powinności miesczanie Vielunscy stawili czterech pieszych y wozy dwa na pospolite ruszenie do regimentu mego.
Cisz Miesczanie z dobr swych oszacowanych według Constitutiey y Ustawey seymowy stawieli piętnascie pieszych w barwie y z rusnicami dobremi y z rynstunkiem pieszemu należącym. Samuel Jawornicky surrogator y Rothmistrz ziemie Vielunsky.

Z. W.

Sprawozdania i Recenzje.

Dr. Zygmunt Wojciechowski. Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Grossen. Aus dem polnischen, vom Verfasser wesentlich veränderten Textes ins Deutsche übertragen von Dr. H. Bellée, Staatsarchivrat. Priebatsch's Buchhandlung, Breslau 1930.

W serji dzieł, wydawanych przez Priebatscha w tłumaczeniu niemieckiem ukazała się w nowem, zmienionem wydaniu rozprawa Z. Wojciechowskiego o Prawie rycerskiem. Doczekała się ona szeregu zmian w związku ze studjami śląskiemi autora, a zamyka ją polemika z M. Friedbergiem o podstawowe czynniki tworzące prawo rycerskie. Nowemi są w książce tezy o powiązaniu ziemi i służby rycerskiej pod wpływami Zachodu, głównie przez Śląsk płynącemi, (str. 52—53, 109, 130—132), i to na gruncie immunitetu (str. 169). Równocześnie bowiem z immunitetem znikają opłaty za służbę wojskową (str. 170), która ma charakter osobisty w XII w., a w XIII w. przechodzą one w opłatę za służbę poza granicami kraju (str. 66—67).

Następnie autor formułuje bardzo jasno tezę o zupełnej wolności rycerstwa od danin, podobnie jak było ono wolnem od dziesięcin (str. 90, przyp. 189, 133); dotyczy to ziemi przez rycerza własnemi wołami obrobionej (str. 170). Obok tego rycerze dawali stan tylko raz do roku (str. 168) i byli wolni na Śląsku od opłat celnych (str. 90). Rycerze mieli ponadto sądy małe (str. 168).

Autor podkreśla silnie rodowy moment w powstawaniu prawa rycerskiego (str. 145), analizuje zasadniczą różnicę w układzie stosunków w. XIII i XIV w związku z nowym charakterem tego prawa, które już nie wiązało się

z posiadaniem ziemi (str. 156). W polemice z M. Friedbergiem autor podtrzymuje swą tezę o roli immunitetu w kształtowaniu się prawa rycerskiego: ziemia w XII w., choć znajduje się w posiadaniu rycerzy, obciążona jest daninami i monopolami, a stopniowo z niej się wyzwala (str. 169—170). Stąd własność ziemi, ale z przywilejami stanowi cechę charakterystyczną prawa rycerskiego (str. 169). Prawo rycerskie jako pojęcie odnosi autor do w. XIII, poprzednio istniały tylko poszczególne przywileje: opłaty za służbę, wyższej główszczyzny, nawiązki, wolności od dziesięcin (str. 170). Rycerstwo powstaje z dwu czynników: ze służby wojskowej i z immunitetu (str. 171).

Tezy te, niezwykle ciekawe, wymagają szerszego omówienia, tembardziej, że materjał pomorski z XIV i XV w. nie został dotychczas w polemice uwzględniony. Na Pomorzu pod rządami krzyżackiemi przechowują się stare uprawnienia skarbowe prawa książęcego, które mogą rzucić światło na omawiane zagadnienia.

Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o służbę wojenną, nadania na prawie polskiem z XIV w. zastrzegają służbę dotąd, jak długo i jak często zarządza Zakon, i to bez żadnych opłat. Zakon wszedł tu w prawa księcia; jeżeli może być mowa o zmianach na Pomorzu, to jedynie w kierunku ulg, nie zaś obostrzenia prawa polskiego. Diatego też na Pomorzu należy odnieść ową służbę nieograniczoną i na żądanie do XIII w., zaznaczając przytem, iż opłaty mogły powstać w razie specjalnego ograniczenia lub zwolnienia od tego obowiązku, co ma miejsce w niektórych nadaniach XIII w. Dlatego też, z punktu widzenia tych stosunków, należy zakwestjonować możliwość przejścia opłat rycerskich z XII w. w opłaty za służbę poza granicami kraju w XIII w. Powstały one później na skutek walki rycerstwa o swe prawa.

Drugiem zagadnieniem, które na podstawie materjału pomorskiego da się oświetlić, to obciążenie daninami dóbr rycerza. Księgi czynszowe krzyżackie podają przy dobrach na prawie polskiem narzaz (ku, swyn), a z każdego radła 1 kozę. Oznacza to, iż z uprawiania przez samego rycerza ziemi dawano krowę i świnię, z ziemi oddanej w dzierżawę chłopom — po 1 kozie z radła. Obok tego obciążał te dobra przewód, budowa i naprawa grodów. Wsie chłopskie dawały krowę i świnię od wsi całej, od dworu czy radła kozę, zwitek lnu, 2 sery, 2 kury, gostidnę (stan), oraz 4 miary owsa. (Prócz tego 4 miary żyta na dziesięcinę). Różnica więc między obciążeniem na rzecz państwa chłopa, siedzącego na roli rycerza i na roli państwa była dość znaczna: były to owe 2 sery, 2 kury, len, gostidna (stan), oraz 4 miary owsa. Szły one niewątpliwie na rzecz rycerza. Było to prawo powszechne. Ma ono charakter immunitetu częściowego, który dotyczy każdego rycerza. Jako całokształt zdaje się sięgać nie tylko w. XIII, ale i czasów wcześniejszych. Jeżeli bowiem rycerz ma ziemię, to musi ją uprawić. Jeżeli niema niewolników, musi osadzać dzierżawców; dzierżawcy ci nie mogą ponosić wszystkich tych ciężarów, które ponoszą kmiecie, osiadli na ziemi księcia, inaczej niktby na ziemi rycerskiej nie osiadał. Musiały więc być zwolnienia, i te zwolnienia na Pomorzu poznajemy. Porównując je ze zwolnieniami, zawartemi w dokumentach polskich (Z. Wojciechowski, Prawo rycerskie, str. 103—107, 159), zauważymy, że opole, bos, vacca, narzaz,—czyli danina „narzaz" z reguły była na Pomorzu przez rycerzy świadczona; podworowe w znaczeniu kozy podworowej również, nie znajdujemy natomiast stanu i stróży. Natomiast na Pomorzu w XIV w. powszechnym jest ciężar, zarówno w dobrach rycerskich, jak wsiach kmiecych świadczony — sianokosy. Zapewne jest to relucja, przez książąt pomorskich lub Zakon wprowadzona za stróżę lub stan. Pozatem mógł zakon dla zjednania sobie rycerstwa znieść jeden z tych ciężarów. Nie podajemy dokładnych cytatów, które znajdą miejsce w pracy, specjalnie stosunkom pomorskim poświęconej.

Co do samego przedmiotu dyskusji: czy posiadanie ziemi z pożytkami z niej płynącemi (Friedberg), — czy immunitet (Wojciechowski) stanowią główny czynnik, tworzący prawo rycerskie w XII i XIII w., zdaje się, że różnica w poglądach nie jest zbyt istotną. Posiadanie ziemi przez rycerzy musiało się bowiem łączyć z pewnemi zwolnieniami od danin i posług na rzecz księcia. Daniny te bowiem i posługi teoretycznie składają się z świadczeń na rzecz księcia, jako panującego, i z świadczeń na rzecz księcia, jako właściciela ziemi. Jeżeli więc rycerz miał ziemię na własność, musiał być zwolniony z części ciężarów. Stąd można powiedzieć, że posiadanie ziemi z uprawnieniami do jej wykorzystania stanowi podstawę rozwoju prawa rycerskiego. Jednak nie jest pewnem, czy w pojęciach XII w. jasnem było rozróżnienie między prawami księcia jako panującego i jako właściciela ziemi, a zwolnienia rycerzy z części ciężarów mogły posiadać charakter immunitetu, rozciągniętego na całą warstwę. Z drugiej strony, przy osobistym a nieograniczonym obowiązku służby wojskowej obdarzenie takim immunitetem było ekwiwalentem opłaty za służbę. Późniejsze nadania indywidualnych zwolnień w XIII w. roz-

szerzały tylko podstawę, poprzednio już przez ogół rycerzy zdobytą, a okres 1290—1313 upowszechnił je na ogół rycerstwa (Wojciechowski, Das Ritterrecht str. 130 przyp. 92). Dlatego też sądzimy, iż przypisanie podstawowego znaczenia posiadaniu ziemi wraz z immunitetem czy też posiadaniu ziemi na własność z płynącemi stąd uprawnieniami, pokrywają się z sobą, tylko, że Wojciechowski odnosi do XIII w. zróżnicowanie prawne między posiadaniem ziemi przez chłopów i rycerzy (Sądownictwo str. 67) a Friedberg do w. XII, co zdaje się słuszniejszem.

Ostatnia praca Z. Wojciechowskiego—bo tak trzeba nazwać niemieckie wydanie Prawa rycerskiego—rzuca nowe światło na tak podstawowe dla historjografji średniowiecznej zagadnienie prawa rycerskiego. Nowe wyniki badań nad Śląskiem znakomicie posuwają naprzód stan wiedzy o dawnej Polsce, a szczególną zasługą autora są zarówno te nowe wyniki, jak i rozpowszechnienie zdobyczy nauki polskiej wśród ignorujących ją lub niemogących się z nimi zapoznać pracowników naukowych zagranicy.

Dr. Karol Górski.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 32.

W roku 1866 w wieku lat 80 umarła w Lucjanowie, paraf. Ludwinów, pow. kalwaryjskiego (dziś na Litwie Kowieńskiej), u córki swej Szwykowskiej, Wiktorja z Jagminów Michałowa Świdowa, wdowa. Miała siostry, z których jedna była za Mroczkiem, a inna za Żarynem. Czyją była córką i gdzie się rodziła Wiktorja? *S. K.*

Zagadnienie Nr. 34.

Członkowie P. T. Herald. posiadający podobizny znaków pieczętnych ruskich z XV i XVI w., a przynależnych do rodów ks. Horskich, Glińskich, Putiatyczów, Łukomskich, Połubińskich, Kozików (Kozieków) i Kapustów — proszeni są o łaskawe nadsyłanie ich do Redakcji „Miesięcznika". *Red. M. H.*

Zagadnienie Nr. 35.

W czasie wojny ostatniej została zamordowana w dobrach swych koło Kowna Eleonora z hr. Wielhorskich, żona dr. med. Romualda Filemonowicza h. Pobóg, (zmarłego około 1909 r.). Jedyną jej córkę Helenę, mającą wówczas lat 14, wtrącono do więzienia, z którego wyswobodziły ją wojska polskie. Wskutek okropnych przejść, córka nie pamięta, jak się własność rodziców nazywała oraz gdzie i kiedy się urodziła. Gdzie może być jej metryka i czy ma jakich bliskich krewnych? *J. D. R.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 11.

Helena z Ruszkowskich, żona Antoniego Dobieckiego, podkomorzego J. K. M., była starszą siostrą Michała z Ruszkowa Ruszkowskiego herbu Pobóg (Spis szlachty Król. Polsk.), wnuczką zaś Tadeusza na Ruszkowie Ruszkowskiego, podstolego brzesko-kujawskiego, deputata na Trybunał koronny 1738 r. (Niesiecki). *M. R.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 11.

W odpowiedzi na Zagadnienie Nr. 11, podaje p. M. R. (powołując się na Spis szlachty Kr. Pol. z 1851 r., t. j. na Skorowidz aktów byłej Heroldji Kr. Pol.), że Helena Ruszkowska była starszą siostrą Michała a zarazem wnuczką Tadeusza na Ruszkowie Ruszkowskiego.

W aktach b. Heroldji Kr. Pol. (Vol. 7706/4165, zawierających dowody rodowe Władysława-Hieronima-Józefa (3-ch im.) i Antoniego-Józefa (2-ch im.) braci rodzonych Ruszkowskich, synów Michała i Karoliny z Bielskich, okazuje się, że tenże Michał — według aktu znania sporządzonego w 1839 r. — był synem Romualda. Starsze zaś akty, z grodu kaliskiego pochodzące, dowodzą niezaprzeczalnie, że Romuald dziedzic Szadka, etc. był synem Wojciecha, posła na sejm, (Vol. Leg. VII № 112) dziedzica Błędna i t. d., oraz Barbary z Niwskich, zaś wnukiem Aleksandra, podstolego brzesko-kujawskiego i Wiktorji z Grochowskich.

Należałoby wobec tej rozbieżności sprawdzić, czy b. Heroldja się myli, czy raczej p. M. R.

J. Z.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 26b.

Według aktów b. Heroldji Kr. Pol. (Vol. 5263, fol. 6, v.) Stanisław Laskowski, wojewoda płocki, pieczętował się herbem Dąbrowa a nie Korab. W metrykach szlachty b. Kr. Gal. wylegitymowali się Laskowscy h. Korab: Ignacy, Wojciech i Franciszek (Sanoc. sąd ziem. r. 1782); Felicjan-Piotr (2-ch im.) syn-, Stanisław-Erazm (2-ch im.), Kazimierz-Piotr (2-ch im.) i Władysław-Bernard (2-ch im.), — wnukowie Franciszka, (Wydz. Stanów r. 1851); Wincenty, syn Ignacego (przyjęty do grona Stanów r. 1838); Jakób, (Przemyski sąd ziemski r. 1782) i Jan-Michał (2-ch im.), (Halicki Sąd ziemski r. 1782.)

Dokumenty filjacyi powyższych osób znajdują się w Archiwum Państwowem — Lwów, Podwale 13. *J. Z.*

Członkowie Oddz. Warsz. Polsk. Tow. Heraldyczn.

Przystąpili w charakterze Członków Zwyczajnych:

Arnold Dr. Stanisław prof. — Warszawa, ul. Nowy Zjazd 5.

Borkowski hr. Piotr — Strusów, p. w/m., wojew. Tarnopolskie.

Gierowski Włodzimierz kapt. dypl. — Warszawa, Al. Ujazdowskie 3.

Gumiński Kazimierz — Zalesie, p. Rzeszów, woj. Lwowskie.

Karwosiecki Zdzisław — Konstancin, willa Leliwa, p. Skolimów, woj. Warszawskie.

Kisielnicki Kazimierz — Korzenistc, p. Kolno, woj. Białostockie.

Kurowski Nałęcz Juljan — Château de Beaulieu, Savigny s/Lathan (I. F.) Francja.

Liptay Dr. Maksymiljan — Lwów, ul. Sykstuska 10.

Niemojowski Wacław b. marszałek — Marchwacz, p. Opatówek, woj. Łódzkie.

Pokwitowania uiszczonych kwot w r. 1930.

Prostuje się w Nr. 4, na str. 79, skreślając: Odrowąż-Pieniążek Jerzy, (24 zł.) jako już wykazane w Nr. 2 na str. 32.

Arnold Dr. Stanisław, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Borkowski hr. Piotr, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Chrapowicka Jadwiga, (24 zł.)—Geschke Dr. Bruno, (12 zł.)—Gierowski kpt. Włodzimierz, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Gumiński Kazimierz, (5 zł. wpis 24 zł.)—Horoch br. Zdzisław, (24 zł.)—Instytut Heraldyczny, (2 zł.)—Jasiński Zygmunt, (35 zł.)—Jezierski hr. Jerzy, (24 zł.)—Jezierski hr. Stanisław, (24 zł.)—Karwosiecki Zdzisław, (5 zł. wpis, 24 zł. wkładki i 200 zł. depoz. Oddz. War.)—Kisielnicki Kazimierz, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Kobylański Aleksander, (24 zł.)—Kozakowski Stanisław, (6 zł.)—Kurowski Juljan, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Lekszycki Jerzy, (24 zł.)—Liptay Dr. Maksymiljan, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Marchwiński Andrzej (24 zł.) — Pomarański kpt. Stefan, (24 zł.) — Przezdziecki hr. Rajnold, (24 zł.) — Pusłowski hr. Władysław, (18 zł.) — Radziwiłł ks. Konstanty, (24 zł.) — Świtkiewicz ks. Józef, (12 zł.) — Uniw. Jagiel. Seminarjum, (12 zł.).

Na wniosek Oddziału Lwowskiego odłożono zwołane na 29.XI r. b. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie do dnia 3 grudnia 1930 r. Odbędzie się ono w Bibljotece ord. hr. Zamoyskich w Warszawie, punktualnie o godz. 19-ej w pierwszym lub o godz. 19.30 w drugim terminie. Przy tej sposobności p. Dr. Marjan Friedberg wygłosi odczyt p. t. „Clenodia Długosza". O liczne przybycie na ten odczyt prosi uprzejmie

Zarząd Główny Polskiego Tow. Heraldycznego.

Résumés français des articles.

Comment des documents falsifiés ont été déposés aux Archives de la Couronne de Pologne— par le **comte Sigismond Lasocki.**

Stanislas Woienski, chanoine de Cracovie et plus tard évêque de Kamieniec, auteur d'une généalogie purement fantastique de sa famille, falsifia toute une série de documents pour prouver que ses ancêtres, en réalité récemment annoblis, étaient d'une origine très ancienne et illustre. En 1681—82, chargé de dresser un nouvel inventaire des Archives de la Couronne, il profita de cette occasion pour glisser dans ces archives ces documents falsifiés. Il leur ajouta quelques autres, tout à fait analogues, qui devaient démontrer que plusieurs familles polonaises, puissantes à son époque, avaient joué un rôle de premier ordre dès le XI-e siècle.

Liste de la noblesse du district de Wieluń, qui avait participé à la campagne contre les Turcs en 1621 publiée par **Z. W.**

Cette liste qui contient des informations relatives à la mobilisation générale de la noblesse polonaise après la défaite de Cecora et qui nous fournit de précieux détails généalogiques, a été trouvée par l'éditeur dans les registres judiciaires du territoire de Wieluń.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Oskar Halecki.
Do komitetu redakcyjnego należą: Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.

Nakładem Oddziału Warsz. Polsk. Tow. Heraldycz. Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztadt 8.